

## Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

mieściennie 2 korony; — za  
dwurazową dostawę do domu  
dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
mieściennie	2 „ 50 „	3 „ — „
W Niemczech mies.	3 M. 50 fen.	
W innych krajach mies.	4 Fr.	

Kłopotów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ —  
Lwów, pl. Mariacki L. 7.  
Kawalerji nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

## DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

## Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo  
jego miejsce 20 halerzy.

Za jeden wiersz petitowy w ru-  
bryce *Nadesłane* 40 halerzy.

Drobne ogłoszenia po 3 halerzy  
za słowo. Najmniejsze ogło-  
szenia 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczy-  
nach i inne prywatne komuni-  
katy po *Kronice* za jeden wiersz  
petitowy 60 halerzy.

## Numer pojedynczy:

we Lwowie	na prowincji
poranny . . . 8 hal.	10 hal.
popołudniowy 4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARANSKI i MIECZYSLAW SCHMITT.

Lwów, 14 lutego.

Smutne wypadki, o których codzien-  
nie nadchodzą nowe wieści z Królestwa  
Polskiego, nie mogą pozostać bez sil-  
nego echa po tej stronie kordonu. Cały  
ogół polski śledzi bacznie te przewlekłe  
strejki, którym wielokrotnie towarzyszą  
krwawe starcia z policją i wojskiem.  
Pamiętając przedewszystkiem, że to pol-  
ska krew się leje, bolejąc nad tem i  
podnosząc głos oburzenia przeciw dzi-  
kiemu okrucieństwu, jakiego się dopu-  
szczają władze rosyjskie nawet na naj-  
spokojniejszych mieszkańcach kraju —  
tem głębszym jesteśmy dotknięci smu-  
tkiem, że rozumiemy wszyscy całą bez-  
celowość tego ruchu, zupełny w nim  
brak myśli kierowniczej.

Wszystkie żywioły społeczeństwa  
współczują głęboko niedoli ludu robot-  
niczego, postawionego przez rząd rosyj-  
ski w takie warunki życia, że nawet  
zdobywanie elementarnej oświaty i po-  
stępowanie kultury obyczajowej w głównej jego  
masie jest zatamowany, odciętego zu-  
pełnie przez władze od innych warstw  
społeczeństwa, któreby mogły współ-  
działać z nim nad poprawą jego doli i  
wszechstronnem podniesieniem poziomu  
jego życia — ale tem surowsze potę-  
pienie spada na agitujące wśród robot-  
ników partje socjalistyczne, wskazujące  
im drogi działania, które samym robot-  
nikom przynoszą szkodę, cały zaś nar-  
ród wystawiają na niebezpieczeństwo.

W kołach socjalistycznych, oraz w  
odbierających od socjalistów natchnie-  
nia, do których wieści o wypadkach w  
Królestwie dochodzą w fałszywym o-  
świetleniu, zaczęło się rodzić błędne  
pojęcie, jakoby zajścia te były tylko  
wstępem do ruchu szerszego, do zbroj-  
nego powstania, czy rewolucji. Pogląd  
ten jest tendencyjnie rozszerzany i na  
zewnątrz, jakkolwiek poważne organy  
prasy zagranicznej stanowczo stwierdzi-  
ły, że stronnictwa narodowe w Polsce  
nie biorą udziału w ruchu.

Wszelki ruch rewolucyjny, o ileby  
objął szersze koła naszego społeczeń-  
stwa, byłby najgubniejszym w skutkach,  
bo spotkawszy się bez żadnej wątpli-  
wości z surową, znaną dobrze ze swe-  
go charakteru represją rosyjską, pozos-  
tawiłby po sobie tylko ogólny upadek  
ducha i ubezwładnienie społeczeństwa  
w tak ważnej dla niego politycznej  
dobie.

Cała też opinja polska, świadoma  
swej odpowiedzialności narodowej, uwa-  
ża nie tylko dążenie do podobnego ru-

chu, ale wiarę w jego możliwość, za  
sposób myślenia niedojrzały, wynikający  
z nieznamomości położenia politycznego  
naszej Ojczyzny. Poczytujemy też sobie  
za obowiązek zaznaczyć w sposób jak  
najbardziej stanowczy, że żadna w tym  
kierunku agitacja nie wychodzi z pol-  
skich sfer politycznych, narodowym oży-  
wionych duchem, że wszelka podobna  
robotą, o ile istnieje, jest prowadzona  
wbrew ustalonym dążeniom polityki  
polskiej.

Kto wierzy inaczej, ten jest w błę-  
dzie, bardzo szkodliwym dla naszej pu-  
blicznej sprawy. Kto zaś podnieca dziś  
ludność Królestwa do rozruchów, działa  
przeciw własnemu narodowi. Czy źró-  
dłem tego postępowania jest niesumien-  
ność, czy karygodna lekkomyślność i brak  
poczucia odpowiedzialności za następ-  
stwa własnych czynów — surowy o niem  
sąd całej poważnej opinji polskiej po-  
zostaje niezmiennym.

## Dwie miary.

Z powodu odezwy prasy niemieckiej w  
sprawie Gorkiego, zamieszcza *Politik* artyku-  
lik, z którym o tyle się nie solidaryzujemy,  
o ile pismo czeskie mówi o możliwości wy-  
miaru prawa i sprawiedliwości w Rosji. —  
„Prawo“ i „sprawiedliwość“ w Rosji nie  
istnieją — Rosja, to kraj bezprzykładnego  
bezprawia, regulowanego od czasu do czasu  
bombą, sztyletem lub kulą rewolwerową.  
Natomiast słuszną jest uwaga *Politik*, o ile  
odnosi się do prasy niemieckiej, która wy-  
stępuje w roli świętoszka. Przypomina dzien-  
nik czeski zachowanie się prasy niemieckiej  
wobec J. I. Kraszewskiego i pisze:

„Było to w r. 1883, gdy sędziwy pisarz  
polski, Kraszewski, po swym powrocie z Pa-  
ryża do Drezna, uwięziony został pod zarzu-  
tem zbrodni stanu. Denuncjacja dwuznacznego  
literata Adlera wystarczyła, ażeby 72 let-  
niego starca pozbawić wolności! Pół roku  
trwało śledztwo, po którym nastąpiła rozpra-  
wa przed sądem rzeszy w Lipsku. Materiał  
dowodowy był marny; nawet dyrektor policji  
drezdeńskiej, który przez lata całe kazał  
szpiegować Kraszewskiego, zmuszony  
był przyznać, że nie ma przeciw obwinione-  
mu nawet cienia podejrzenia. Ale księżę Bis-  
marck, któremu zależało na tem, aby proce-  
sem tym potępić Polaków, nie zawahał się  
przed napisaniem listu do prokuratora, w któ-  
rym przedstawił Kraszewskiego jako herszta  
emigracji polskiej, mającej na celu szkodzenie  
państwu niemieckiemu. Gdy ten list odczy-  
tano, z piersi starca dobył się stłumiony  
okrzyk: „Cóż za ohydne kłamstwo!“

Zdanie Bismarcka zadecydowało — Kra-  
szewski skazany został na 3½ lat więzienia  
w twierdzy magdeburgskiej. Rok przesiedział,  
aż nadwątlone jego zdrowie spowodowało  
urlopowanie go za wysoką kaucją. Wyjechał  
na południe i nie powrócił więcej — zmarł  
w r. 1887. Gdzie była wówczas wielkodu-  
szna, sentymentalna prasa niemiecka? Gdzie  
byli ci literaci, artyści, uczeni niemieccy, któ-

rzy wołają dziś: „ratujcie Gorkiego!“ Czemu  
nie zawołali głośno: „ratujcie Kraszewskie-  
go!“ A wówczas prasa niemiecka tworzyła  
chór, który bił oklaski patriotycznemu sądo-  
wi i jego wyrokowi. Biada prasie zagranic-  
znej, która ważyła się krytykować wyrok —  
protestowano przeciw mieszaniu się w we-  
wnętrzne sprawy państwa“...

Słuszne są te słowa i słuszna wymówka.  
Ale dlatego, że wówczas prasa niemiecka  
postąpiła nikiemnie i podle, nie moż-  
na jej robić dziś zarzutu. My najlepiej wie-  
my, co warte głosy niemieckie, my na wła-  
snej skórze doświadczyliśmy, jak daleko po-  
dłość i nikiemność pruska idzie, my wiemy,  
że prusacyzm i łotrowswo, to jedno i to sa-  
mo — ale na stanowisko *Politik* pisać się  
nie możemy. Broniąc Gorkiego, z tych, czy  
owych powodów, prasa niemiecka spełnia  
czyn szlachetny, to też bez względu na po-  
budki, bez względu na nasze krzywdy, staje-  
my z nią ramię do ramienia w tej sprawie.

## Ze sfer ruskich.

(Kto był nietrzeźwy? — Diakowska loterja).

Dnia 31 z. m. odbyły się w Wiedniu  
dwa zgromadzenia a to: Towarzystwa so-  
cjalno-politycznego i Związku dziennikarzy  
austriackich, na których po omówieniu obe-  
cnego położenia w Rosji, zaprotestowano  
przeciw aresztowaniu Gorkiego. Do tych to-  
warzystw wysłał ruski klub parlamentarny  
depeszę, solidaryzującą się z powziętymi w  
tej mierze uchwałami, którą podpisali w imie-  
niu klubu posłowie: Romańczuk, Wasylko,  
Barwiński, Jaworski, dr. Kos i Pihulak.

*Hałyczanyn*, donosząc o tej manifestacji  
posłów ruskich, podał jako fakt, że między  
nimi są tacy, którzy pijani przychodzą do  
parlamentu i na jednego z nich krzyczeli na-  
wet niemieccy posłowie: „*Der Kerl ist ja to-  
tal besoffen*“.

Tem twierdzeniem czują się być obrażeni  
wszyscy posłowie klubu ruskiego i na odby-  
tem w tej sprawie posiedzeniu klubu, uchwa-  
lono jednogłośnie wnieść przeciw redakcji  
*Hałyczanyna* skargę sądową.

Ponieważ jednak ze stylizacji *Hałyczany-  
na* nie wiedzą posłowie kogo on miał na  
myśli przeto skargę podpiszą: Romańczuk,  
Barwiński, Jaworski, Kos i Pihulak.

W celu przysporzenia funduszy dla  
Towarzystwa diaków wszystkich trzech  
dycezyj, urządono przed kilku laty loterię  
fantową. Urządzeniem tej loterji i w ogóle  
całą tą sprawą zajmował się gorliwie b. po-  
seł ks. Taniaczkiwicz, a chociaż od tego  
czasu upłynęło kilka lat, komitet, a raczej ks.  
Taniaczkiwicz nie podał dotychczas do pu-  
blicznej wiadomości jej finansowego re-  
zultatu.

Pod naciskiem kilku komitetowych ogło-  
sił wprawdzie ks. Taniaczkiwicz przed dwo-  
ma laty w dziennikach ruskich rachunek przy-  
chodów i wydatków, z którego okazało się,  
że większą część dochodów obrócił on na  
swoje koszta podróży, co się jednak stało z  
resztą — o tem mimo skrętnych dopytywań  
nie można się było dowiedzieć; to jednak jest  
faktem, że towarzystwa, na których cel była  
loterja urządona, nie otrzymały dotychczas  
ani centa. Ks. Taniaczkiwicz twierdzi, że  
pozostałą gotówkę ulokowano na książeczkę

„Sojuza kredytowego“, w swej skromności jednak nie podaje interesowanym numeru tej książeczki.

O tej sprawie mówiono szeroko w sferach ruskich, a obecnie krąży pogłoska, że sprawą tą zainteresował się ks. metropolita Szeptycki i wyznaczył ks. Taniaczkiwiczowi ostateczny termin do jej uregulowania.

## Z Królestwa.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

### Ofiary.

**Wiedeń.** *Zeit* donosi z Warszawy, że liczbą zabitych w Królestwie Polskim dosięga 1.600 osób, a rannych 6.000. W Łodzi zabito onegdaj 60 osób, w Sosnowcu pochowano wczoraj rano przy asystencji wojskowej 54 zabitych. Wojsko dopuściło do udziału w pogrzebie tylko najbliższą rodzinę.

### Żołdactwo huła.

**Wrocław.** *Breslauer Ztg.* donosi z Warszawy, że w niedzielę zupełnie pijani do nieprzytomności żołnierze zastrzelili 34 kobiety i wiele dzieci. Obywatele warszawscy zamierzają wystąpić do cara, ażeby poskarżyć się na generała gubernatora Czerikowa, który osobiście zachęca żołnierzy do znęcania się i mordowania. Wśród ludności wiejskiej panuje wielka bieda. W Warszawie ceny żywności podniosły się niesłychanie.

**Berlin.** Donoszą tu z Katowic, że wojsko rosyjskie w Królestwie Polskiem postępuje niesłychanie po barbarzyńsku. Żołnierze rosyjscy obrabowują zabite ofiary. Np. prawie wszystkich zastrzelonych znaleziono bez obuwia, które pozabierali żołnierze. Istnieją też dowody, że żołnierze przeszukują trupami kieszenie, zabierając znalezione w nich kosztowności i pieniądze. Zdżiczenie to dowodzi, że Królestwo Polskie wydane zostało istotnie na łup barbarzyńskiej armii rosyjskiej.

## Ruch strejkowy w Rosji.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

### Studenci moskiewscy do profesorów.

**Petersburg.** (Pet. Ag.) Studenci moskiewskiego uniwersytetu wystosowali do profesorów politechniki petersburskiej adres, w którym z radością witają przejawy zbliżenia się uczniów i profesorów. Dzięki temu upadnie w gruzy mur, wzniesiony przez rządy policyjno-biurokratyczne między gronem profesorów a słuchaczami. W jedność siła! Studenci spodziewają się, że tą siłą zdobędą wszystkie polityczne cele i osiągną akademickie swobody, niezbędne dla kulturalnego rozwoju narodu.

### Witte ustępuje?

**Paryż.** (Tel. wł.) Tutejsze wydanie *N. J. Herald* donosi, iż Witte w rozmowie z jednym ze współpracowników tego pisma oświadczył, że zamierza zupełnie usunąć się z życia politycznego. Pierwej uczynić tego nie mógł, gdyż z polecenia cara miał do załatwienia nader ważne sprawy za granicą, dziś spełniwszy wszystko może się cofnąć.

Dalej oświadczył Witte, iż jest za zawarciem pokoju z Japonją, ale nie za każdą cenę. Sprzeciwia się wypłacie odszkodowania wojennego.

Korespondent *N. J. Herald* wnosi z tych słów, że carowi poczyniono już rozmaite propozycje pokojowe, co do których też krążyły pogłoski. Chodzi na razie o dłuższe zawieszenie broni i ustanowienie w Mandżurji strefy neutralnej.

### Rozmowa z Wittem.

**Paryż.** (Tel. wł.) Korespondent petersburski pisma *Petit Parisien* rozmawiał z Wittem, który powiedział, iż nieprawdziwymi są rozpowszechnione zagranicą pogłoski, jakoby miał on sobie powierzona jakąś poważną misję. Również nieprawdą jest, jakoby miał on być przewodniczącym wspólnej komisji między pracodawcami i robotnikami, zwołanej celem przeprowadzenia reform robotniczych. Zostaje on tylko na swem dotychczas

stawem stanowisku przewodniczącego komitetu ministrów.

### Ofiary.

**Paryż.** (Tel. wł.) *Tribune Russe*, organ rosyjskiej partji rewolucyjnej, podała daty o zabitych i zmarłych wskutek ran, odniesionych podczas zaburzeń w Petersburgu dnia 22 stycznia. Liczba ich wynosi 2136. Pismo to przytacza długą listę nazwisk zabitych i zmarłych.

### Strejki.

**Kazań.** W tutejszych drukarniach roboty wstrzymano.

## Rada państwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“)

### Posiedzenie izby poselskiej.

#### Interpelacje.

**Wiedeń.** Między odczytaniami na dzisiejszym posiedzeniu interpelacjami znajdują się interpelacje p. Kubika: w sprawie pozwolenia na budowę miejskiej rzeźni w Żywcu przez ministerstwo spraw wewnętrznych, pomimo odmownej opinii starostwa w Żywcu i namiestnictwa lwowskiego, oraz w sprawie zmniejszenia personalu urzędniczego przy wydawaniu biletów na stacji kolejowej w Żywcu.

Po odczytaniu interpelacji i wniosków, izba przystąpiła do porządku dziennego, tj. do dalszej dyskusji budżetowej.

#### Dyskusja budżetowa.

P. Hagenhofer wyraził obawę, że przy budowie dróg wodnych przekroczenia kredytu będą jeszcze większe. Zarzuca rządowi, że przy zawarciu traktatu handlowego z Niemcami niedostatecznie strzegł interesów rolnictwa, oraz domaga się, aby przy zawarciu innych traktatów handlowych, rolnictwo otrzymało pewną rekompensatę i ażeby z Rosją, Serbią i innymi państwami bałkańskimi nie zawierano konwencji weterynaryjnych. Wreszcie żąda uregulowania stosunku ekonomicznego do Węgier; jeżeli się nie uda zawrzeć sprawiedliwej ugody, to lepiej natychmiast przystąpić do rozdziału cłowego. Obecna ugoda wraz z surtaksą na cukier nie da się absolutnie przeprowadzić.

P. Praszek (czeski agrarjusz) oświadczył, że jego stronnictwo zachowa stanowisko wyczekujące względem rządu. Osoba prezydenta ministrów jest nader sympatyczna, ale trzeba czekać, czy sympatja ta z osoby przeniesie się także na czyny prezydenta ministrów. Rząd powinien objawić swe zamiary wobec narodu czeskiego jeszcze przed rozstrzygnięciem tych najpilniejszych spraw, na których rządowi zależy.

Przemawiał p. Kink, poczem zabrał głos prezydent ministrów bar. Gautsch. Wita z radością fakt, że Izba — po cofnięciu nagłych wniosków — przystąpiła do pierwszego czytania budżetu. Była to najkrótsza i najprostszą drogą przywrócenia zdolności Izby do pracy. Wspominając o nagłych wnioskach, które dotyczyły wolności obywatelskiej, zwłaszcza prawa zgromadzeń, zaznacza mowca, że na zgromadzeniu w Krakowie przemawiali mowcy z nadzwyczajnym temperamentem, a policja dopiero wówczas wkroczyła, kiedy portret zaprzyjaźnionego monarchy miał być podpalony.

Nikt chyba nie zechce twierdzić, że do konstytucyj poręczonych praw należy wolność palenia portretów zaprzyjaźnionego monarchy. Wspominając o mowie posła Regera podczas dyskusji budżetowej, zaznacza bar. Gautsch, że za wszystko, cokolwiek zostało powiedziane i uczynione, od kiedy sam stoi na czele rządu, przyjmuje pełną odpowiedzialność. Że stronnictwo socjalno-demokratyczne niema do niego zaufania, a nawet żywi wprost nieufność, musi mowca cierpliwie znieść, gdyż znajduje się w towarzystwie tych, którzy nie pragną zachwiać podstawami państwa, pragną postępu, ale bez podkopywania zasadniczych podstaw.

Bar. Gautsch powołuje się na oświadczenia, złożone w swej mowie programowej, przypominając, że dotyczyły one nie tylko narodowych, ale i ogólnych praw. Rząd musi

zastrzedz sobie prawo samoistnych decyzji, i za swoje samodzielne zarządzenia ręczy Izbie całą swą polityczną reputacją. Przechodząc do omówienia sytuacji finansów państwowych, które od roku wykazują polepszenie, zaznacza mowca, że wskazana jest tem większa ostrożność, gdyż na pierwszy objaw pracowitości Izby napłynęły tysiące życzeń ludności.

Położenie finansowe krajów koronnych nie może być poprawione zapomocą samego przekazywania dochodu z podatku osobistodochodowego i innych dodatków na rzecz funduszy krajowych. Wobec rozmaitych odmiennych stosunków, wydane być muszą osobne zarządzenia. Prezydent ministrów wita z radością mającą się niebawem zebrać ankietę wydziałów krajowych i życzy jej praktycznego wyniku. (Oklaski).

Zwracając się do spraw, nie poruszonych w mowie programowej, zaznacza bar. Gautsch, że rząd pragnie nie tylko rozwiązania poszczególnych kwestyj ku zadowoleniu jednej strony, co by wywołało niezadowolenie innych, lecz takiego rozwiązania spraw spornych, którym by obie strony były zadowolone.

Co do spraw narodowościowych, wskazuje prezes gabinetu na dotyczący ustęp mowy programowej i oświadcza, że pomimo wszystkiego, co się stało od pierwszych konferencji ugodowych czesko-niemieckich, w których sam brał udział — nie stracił optymizmu, gdyż optymizm ten zasadza się na dobrej wierze tak po stronie Niemców, jak Czechów.

Przechodząc do omówienia stosunku do Węgier, zaznacza prezydent ministrów, że nie pragnie milczeniem pominąć tej kwestji, ale nie powie ani słowa o wypadkach w drugiej połowie monarchji, ograniczy się tylko do określenia stanowiska rządu. Rząd austriacki stoi na stanowisku wspólności, zagwarantowanej ustawą ugodową z roku 1867. Rząd uważa za swój obowiązek wszelkie umowy między obu połowami monarchji lojalnie przeprowadzać.

Gdyby jednakowoż wypadki deprowadziły do tego, że przeprowadzenie ugody i wzajemnych postanowień zostałoby uzynione zawisłem od nowych warunków, czy też gdyby uważane za wspólne instytucje w istocie miały być naruszone, lub gdyby kwestja wspólności stała się przedmiotem dyskusji, wówczas rząd austriacki, po porozumieniu się z parlamentem i zapytaniem opinii publicznej w Austrii, z całym spokojem i niezachwianą siłą energicznie bronić będzie interesów austriackich. (Żywe oklaski).

Izba przekona się, że co do ochrony tych interesów rząd nie ograniczy się tylko do słów, ale tak samo energicznie wystąpi w obronie mocarstwowego stanowiska monarchji, które jest wynikiem długowiecznego procesu, dla której to sprawy całe generacje poświęciły swe najlepsze siły, a które mocarstwa europejskie uznały za konieczność i za rękojmię pokoju, które to stanowisko jest wreszcie najlepszą rękojmią pomyślności i spokoju obywateli obu połów monarchji.

Prezydent ministrów zakończył słowami: Objąłem urząd jako urzędnik, idąc za rozkazami cesarza, a nie z próżności.

Służę sprawie wszystkim co posiadam, a jest to nie wiele: uczciwa wola i skromne siły. (Oklaski, mowca odbiera gratulacje).

Zabrał głos kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein.

Posiedzenie trwa dalej.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Stosownie do powziętej na posiedzeniu dzisiejszym uchwały, niemiecka partja ludowa uczyni dziś wniosek o wybór komisji z 48 członków, celem przedsięwzięcia zupełnej rewizji stosunku Austrii do Węgier, rozdzielenia wydatków wspólnych i stosunku państwa do Bośni i Hercegowiny.

**Wiedeń.** Niemiecka partja ludowa uchwalila dziś porozumieć się z innymi stronnictwami niemieckimi, a następnie w Izbie posłów zgłosić wniosek w sprawie zajęć na Węgrzech i zmienionej skutkiem tego sytuacji.

# Wojna Japonii z Rosją.

(Telegram Dziennika Polskiego).

## Możliwość pokoju?

**Londyn.** (Tel. wł.) *Daily Telegraph* donosi z Odessy, że pewien wysoki oficer, który z partją wielkich książąt w Petersburgu zostaje w ścisłych stosunkach, zapewnił, że partja wielkich książąt jest za dalszem prowadzeniem wojny. Oficer ów obawia się jednakże, że nowa klęska, poniesiona przez Rosję w Mandżurji, zmusiłaby Rosję do przyjęcia pośrednictwa pokojowego. Ta część dworu, która jest za pokojem, napiera na odwołanie admirała Rozdżestwieńskiego.

## Rosjanie cofają się.

**Londyn.** (Tel. wł.) *Times* donosi z Mukdenu, że panuje tam ogólna konfuzja, i że Rosjanie czynią przygotowania do cofnięcia się do Mukdenu.

## DEPESZE

### telegraficzne i telefoniczne.

#### Sytuacja na Węgrzech.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) *Budapesti Hir-lap* donosi, że minister wojny gen. Pitreich uwiadomił ministra honwedów gen. Nyiryiego, że w tym roku tylko 10 abiturjentów może być przyjętych do węgierskich zakładów wojskowych, a to z tego powodu, że potrzeba oficerów przy pułkach węgierskich jest mniejszą.

Wskutek tego zarządzenia grozi wybuch konfliktu między gen. Pitreichem a Nyiryim.

Co się tyczy przesilenia, to ono, jak się zdaje potrwa jeszcze długo, z powodu wielkich trudności, jakie są do zwalczania.

#### Z przybocznej rady przemysłowej.

**Wiedeń.** Na wczorajszym posiedzeniu przybocznej rady przemysłowej uchwalono wniosek nagły, który ze względu na trudne położenie przemysłu i niepewną jego przyszłość, upatruje wielkie niebezpieczeństwo w projekcie ustawy zabezpieczenia oficyalistów prywatnych na starość. Rada przemysłowa wniosła przeto, by sprawę ubezpieczenia oficyalistów załatwiono wraz z rozwiązaniem ubezpieczenia robotników na starość.

#### O język polski.

**Poznań.** (Tel. pryw.) Najwyższy sąd administracyjny w Berlinie znowu potępił zachcianki usunięcia języka polskiego z zebrań publicznych. Wiec, na którym poseł Brejski miał przemawiać, swego czasu policja rozwiązała dlatego, że obrady miały się toczyć po polsku. Zażalenie posła Brejskiego odrzucił prezes regencji, a to z tego usadnieniem, że nad drzwiami sali nie było napisu: „wyjście“. Poseł Brejski podał skargę do sądu administracyjnego, a ten zniósł owo rozporządzenie policji, orzekając, że poddani pruscy na mocy konstytucji mogą odbywać zebranie w zamkniętym lokalu. Jeżeli policja sądzi, że na mocy prawa dozoru zebrań może wogóle zakazać ich odbycia, z powodu, że używa się na nich obcego, w tym razie polskiego języka, to stawia ona prawo zgromadzenia się poniżej prawa dozoru zebrań. Prawo zgromadzania się nie zawiera żadnych ograniczeń co do języka, nie można zatem przypuszczać, ażeby prawodawca miał na myśli, że tylko językiem niemieckim wolno się posługiwać. Jest rzeczą zrozumiałą, że na publicznych zebraniach ludowych używa się tylko języka ojczystego, który wymianę zdań najbardziej ułatwia.

Ostatniem tem zdaniem najwyższy trybunał w Prusach niedwuznacznie potępił zapowiedzianą przez ministra Hammersteina ustawę, mającą wykluczyć język polski z zebrań publicznych.

#### Z sejmu pruskiego.

**Berlin.** (Biuro Wolfa). Podczas wczorajszych obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, w ogólnej rozprawie nad „pensją ministra“ zabrał głos minister baron Hammerstein i wystąpił przeciw twierdzeniu mowcy z centrum o upośledzeniu katolików przy obsadzaniu posad landratów; minister zapewnił, że rzecz ma się właściwie

przeciwnie. Tak samo skargi na starszego prezydenta prowincji nadreńskiej, jakoby pozwolił sobie mieszać się do rządu komunalnego, są nieuzasadnione. Mowcy polskiemu na szereg zażaleń odpowiedział Hammerstein, że „w ojczyźnie niemieckiej muszą nazwy miejscowości także być niemieckie“. Zupełnie liberalnie stosowane są przepisy wykonawcze ustawy osadniczej, a tak samo liberalnie traktuje się sprawę wydaleń.

#### Z ziemstwa moskiewskiego.

**Moskwa.** (Pet. ag. tel.) Wczoraj rozpoczęła się sesja ziemstwa. Zaraz jednak na początku uchwalono rezolucję, że ziemstwo w obecnym położeniu nie jest w stanie obradować i pracować.

Dziś odbędzie się zgromadzenie studentów, zwołane za zgodą władzy uniwersyteckiej.

#### Sprawy robotnicze w Komitecie ministrów.

**Petersburg.** Na posiedzeniach komitetu ministrów 11 i 12 b. m. omawiano sprawę uregulowania stosunków fabrycznych, co komitet uważa za rzecz konieczną w interesie uspokojenia w obecnej sytuacji. Omawiano te zarządzenia, które dadzą się przeprowadzić w ogóle we wszystkich fabrykach, oraz zajmowano się specjalnie stosunkami w fabrykach petersburskich. Przyjęto za zasadę, że nadzór nad przemysłem należy do ministra skarbu, któremu polecono zastanowić się nad następującymi punktami: Organizacja rozstrzygnięcia sporów o płace pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Poprawa egzystencji robotników. Zmiana ustaw dotyczących strejków w tym kierunku, aby strejków o wyłącznie ekonomicznym charakterze i bez zaburzeń nie uważano za objawy polityczne. Pomoc lekarska dla robotników. Zakres praw i obowiązków inspektorów fabrycznych.

Opracowanie tych punktów, przyczem mają być przesłuchani reprezentanci fabrykantów i robotników, powierzono osobnej komisji pod przewodnictwem ministra skarbu.

#### Wybory do parlamentu w Portugalji.

**Lizbona.** Nowa Izba deputowanych składa się z 113 posłów ministerjalnych, 33 konserwatywnych, 3 liberalnych, 2 niezawisłych i 2 nacjonalistów. Wynik wyborów w Lizbonie i Oporto nie jest jeszcze znany.

#### Ze skupszczyzny serbskiej.

**Białogród.** Na wczorajszym posiedzeniu skupszczyzny, prezydent ministrów Passicz odpowiadając na interpelację Ribaracza oświadczył, że król trwa na stanowisku ściśle konstytucyjnym. Za wypowiedziane przez króla w prywatnej rozmowie słowa o konieczności wykonania próby dział, nie może rząd być odpowiedzialnym, gdyż słowa te nie miały charakteru urzędowego. Konieczność przeprowadzenia porównawczej próby dział uzasadnia prezydent ministrów krytycznym położeniem na Bałkanie, zbrojeniem się państw sąsiednich. Rząd postanowił przedsięwziąć te próby, równocześnie zaś czynić zabiegi o pożyczkę. Między koroną a rządem nie ma wcale różnic.

Poseł Ribaracz oświadcza, że nie zadowolona go ta odpowiedź rządu. Powaga Serbji cierpi poniżenie wskutek bułgarskiej polityki rządu.

Minister wojny odpiera zarzuty i oświadcza, że nie może ścierpieć w armji żadnego oficera, któryby był niezadowolony z czynu z dnia 11 czerwca 1903.

Prezes gabinetu Passicz przyłącza się do tego zapatrywania ministra wojny i powiada, że kto występuje z żądaniem postawienia spiskowców przed sąd, ten domaga się potępienia Serbji.

W końcu uchwalono znaczną większością głosów przejść do porządku dziennego.

#### Powstanie Herrerów.

**Berlin.** *National Zeitung* donosi, że gen. Trotha prawdopodobnie w niedługim już czasie, po przywróceniu spokoju w części środkowej i południowej „obszaru ochronnego“, (to jest Kolonii w Afryce.) powróci do Niemiec. Nieunikniona prędzej czy później kampanja ze szczepem Owambo wymaga dużych przygotowań, zwłaszcza na polu komunikacyjnym. Po zgnieceniu powstania

Herrerów i Witbois'ów, Trotha przynajmniej na jakiś czas wróci do Niemiec, aby wziąć udział w owych przygotowaniach do nowej ekspedycji.

#### Hr. Montignoso.

**Londyn.** (Tel. wł.) Socjalistyczne towarzystwa kobiet w Saksonji zamierzają urządzić demonstrację na rzecz hr. Montignoso i zbierają podpisy na petycję, która w ostrych słowach potępią intrygi na dworze saskim.

**Drezno.** (Tel. wł.) Policja w kilku miejscowościach skonfiskowała wystawione tam fotografie hr. Montignoso.

**Londyn.** (Tel. wł.) *Leipziger Nachrichten* donoszą, że adwokat hr. Montignoso dr. Zehme wniósł przeciw drowi Koernerowi doniesienie karne o usiłowane wymuszenie na hr. Montignoso.

**Madryt.** Nowy minister spraw zagranicznych Villa Uručia odjechał do Wiednia, aby wręczyć pismo odwołujące go. Równocześnie nowy ambasador hiszpański w Wiedniu, książę Baillen, odjechał do Wiednia.

## KRONIKA.

Lwów 14 lutego.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe: Ciężota —4° R. Pogoda.

**Abonentów „Bluszczu“** upraszamy, by wobec obecnych stosunków w Warszawie, raczyli wstrzymać się z reklamacjami. Skoro tylko numer *Bluszczu* nadejdzie, zostanie bezzwłocznie rozestany P. T. abonentom.

**Przeostroga dla szukających pracy.** Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość, że w ostatnich czasach daje się spostrzegać znaczny napływ poddanych austriackich, szukających zarobku do Leodjum (Lége, Lüttich), gdzie ściągają ich nadzieja znalezienia zajęcia przy robotach około zapowiedzianej tam w bieżącym roku wystawy światowej. Ponieważ jednak miejscowe, względnie z samej Belgji napływające siły robocze w Leodjum, wystarczą nawet na największe zapotrzebowanie, a obcy robotnicy, nie znający języka francuskiego, już z góry znajdują się w warunkach niekorzystniejszych od ludzi miejscowych, przeto i poddani austriaccy, szukający tam zarobku, narażają się prawie zawsze na zawód, a ciężar zaopatrzenia ich spada po części na austro-węgierskie władze reprezentacyjne w Belgji, częścią na stowarzyszenie dla pomocy w Akwizgranie, które musi się starać o wspomoczenie potrzebujących i wyprawienie ich z powrotem do ojczyzny.

Wobec takich stosunków należy najusilniej przeciwdziałać napływowi austriackich, a w szczególności galicyjskich robotników do Leodjum i pouczać ludność robotniczą o trudnościach, jakie czekają szukających tam zarobku.

**Chrzest najmłodszego syna arcyksięcia Leopolda i arcyksiężnej Blanki** odbył się 11 bm. Ojcem chrzestnym był cesarz; według biuletynu, podpisanego przez dr. Czyżewicza, stan arcyksiężnej i nowonarodzonego jest wyborny.

**Strejk w tarnopolskim ruskiem gimnazjum.** Z powodu złego wyniku klasyfikacji z nadobowiązkowego języka polskiego w III b klasie ruskiego gimnazjum w Tarnopolu, zastrajkowali wszyscy uczniowie tej klasy i przed rozpoczęciem lekcji języka polskiego, wyszli z sali szkolnej. Głównym jednak powodem strejku jest to, że profesor języka polskiego, jakkolwiek Rusin, należy do innej partji politycznej niż „pp. słuchacze III b klasy gimnazjalnej“.

**Echa defraudacji kapitana Schaumanna.** Kapitań Schumann, który zdefraudował kwoty pieniężne na szkodę oficerskiego funduszu wojskowego swego pułku, umknął był, przewieziono z Wiednia do Lwowa i osadzono w śledczym więzieniu wojskowym. Więzienie śledcze potrwa czas dłuższy, chodzi bowiem o to, by z gaży, którą jeszcze pobiera, nie będąc zasądzonym, pokryć było można możliwie największą część z defraudowanej kwoty.

**Kronika krakowska.** (Telefonem). Na wczorajszej drugiej konferencji u delegata Fedorowicza w sprawie pomnożenia straży woj-

skowo policyjnej w Krakowie, dyrektor policji Flattau przedłożył dwa plany, mianowicie: powiększenie straży o 50 ludzi i o 100 ludzi. Przedstawiciele gminy oświadczyli się za tym drugim planem, przyczem zastrzegli to, że gmina do utrzymania całej straży wojskowo policyjnej przyczynić się będzie dodatkiem 25 proc. ogólnej sumy kosztów tego utrzymania.

Akt oskarżenia przeciw starszemu komisarzowi Balickiemu jest już prawomocny, a obo-  
wlem obwiniony nie wniesie sprzeciwu. Obronę obejmie adwokat dr. Seinfeld.

W sprawie zakładu zastawniczego Angelusa śledztwo rozszerzono, mianowicie wdrożono je także przeciw Konstantemu Małkowskiemu, cichego spółnikowi tego zakładu, a to o zbrodnię oszustwa, mającą polegać na tem, że obliczał wyższe procenta, aniżeli należało pobierać na mocy dokumentu koncesyjnego. Małkowski podobno włożył do tego zakładu kwotę 60.000 kor., a prócz tego pożyczył spółce 94.000 kor. własnych pieniędzy, a 38.000 kor. należących do członków jego rodziny.

**Okręt wojenny** austriacko-węgierski „Habsburg”, zostający pod komendą kontradmirała Pietruskiego, przybył onegdaj do brzegów Grecji obok Aten. Na zaproszenie p. Pietruskiego przybyła cała rodzina królewska na śniadanie, które odbyło się na statku i zabiła tam całe popołudnie. Wieczorem tegoż dnia był p. Pietruski wraz ze sztabem na przyjęciu u ministra spraw wewnętrznych, a nazajutrz u króla, który go przyjął z nadzwyczajną uprzejmością. P. Pietruski jeden z najlepszych wyższych oficerów marynarki jest, jak wiadomo, synem wielce zasłużonego około rozwoju autonomii naszego kraju śp. Oktawa Pietruskiego, długoletniego zastępcy marszałka kraju.

**Wyświęcenie biskupa** przez papieża jest w kościele katolickim rzadkim wypadkiem. Pius IX wyświęcił 31 lipca 1874 w prywatnej swej kaplicy swego szambelana msr. Sanmimotelli na biskupa Tiany, Leon XIII w dniu 25 marca 1889 w t. z. sali książęcej msgr. Bauza na arcybiskupa Florencji i msgr. Zini na arcybiskupa Sienny. Podobnej ceremonii dokonał w dniu 29 stycznia br. papież Pius X udzielając święceń biskupich, zaprzyjaźnionemu ze sobą prałatowi hr. Radini Tedeschi, biskupowi Bergamo. Ceremonia odbyła się w kaplicy sykstyńskiej i trwała 2½ godziny.

**Z dziejów cenzury.** Znany feletonista Doroszewicz drukuje w *Rus. Słowie* dłuższe opowiadanie pod tytułem „Minister”, w którym pisze: „Dwóch ministrów pozostawiło po sobie wdziedziczoną pamięć: generał Wannowski i książę Światopełk Mirski. Pierwszy wzywał do „miłości”, drugi do „wiary”. I obaj nic nie zrobili. Dlaczego? Dlatego, że jakkolwiek można komenderować na różne sposoby, to jednak nie można komenderować „kochaj”, ani nie można komenderować „wierz”. Nie można bez względu na to, iż dusza urzędnika wydyscyplinowana w najwyższym stopniu. W to ostatnie zaś, w dyscyplinę duszy urzędniczej, wierzę. Na potwierdzenie przytoczę fakt mały, lecz charakterystyczny.

Pewnego razu na prowincji napisałem feleton o teściowej (M. ja winał) Feleton pojechał do cenzury, z powrotem jednak nie wrócił (lekkomyślnym feletonom to się zdarza). Zdziwiłem się — pojechałem do cenzora. Ten pokazał mi rozporządzenie ówczesnego głównego naczelnika spraw prasowych M. P. Sołowjewa. Napadanie na teściowe uznano w okólniku za podrywanie fundamentów rodziny i dlatego zakazano.

— Ha, cóż robić! Niech feleton się zmarnuje! Cenzor wzruszył ramionami.

— Po co ma przepadać? Przecież to praca. Przerób pan teściową na teścia.

— Wtedy pan puści?

— Puszczę, o teściach okólnik nie wspomina.

**Z rosyjskiej pedagogii.** Nader do-  
wcipna satyrę podaje *Kurjer Poznański* z Warszawy. Zaczęły się oto konkursowe egzamina. Wakansów było 130, a młodych adeptów 5000, z których wszyscy ukończyli byli średnie zakłady naukowe, ze stopniem najlepszym. Położenie dyrektora i profesorów było rozpaczliwe, gdyż niestety trzeba było koniecznie spalić przy egzaminach 4870 kandydatów, co znowu nie tak łatwo. Nadto sam los widocznie chciał spłacać figla zarządowi szkoły, wszyscy bowiem kandydaci byli bez wyjątku nadzwyczajnie zdol-

ni, niemal genialni. Zadawano im pytania, na które mogą odpowiedzieć tylko osiwiiali już nad książką, zawodowi uczeni. A jednak ani jeden z kandydatów nie został dłużnym trafnej odpowiedzi.

Profesorowie udali się do sali narad, gdzie dyrektor obrzucił znaczącym wzrokiem ich skonfundowane oblicza, poczem rzekł:

— Na toż nam przyszło, że mamy się uznać zwyciężonymi? Oni tak dużo umieją, że właściwie można im wprost wydać świadectwa ukończonych już kursów... To zaś byłoby jednak naruszeniem praw i pogwałceniem wszelkich tradycji... Więc co począć, co począć?

Wtem wystąpił stary wyga, doświadczony we wszelkich podrywkach i kolizjach podinspektor:

— Jeszcze jedna próba — rzekł on — a jeśli i ta nie dopisze, to będziemy pogrążeni. To rzekłszy, szepnął coś na ucho do dyrektora, który dał jakieś rozporządzenie. Przyniesiono stosy gazet i każdy kandydat, ku niepomiernemu swemu zadziwieniu, został obdarzony jedynym numerem dziennika. Dyrektor wszedł na katedrę i gromkim srogim głosem zaczął:

— Ostatniem waszem pytaniem, panowie, będzie następujące zadanie: „Opracować własnymi słowy, językiem literackim wyjątek z dziennika komitetu ministrów z ostatnich numerów bieżącego roku“.

Następnego dnia profesorowie z ulgą na sercu przeglądali uczniowskie wypracowania szybko i radośnie stawiając niedostateczne stopnie.

**O. Gapon — żydem?** W czasopiśmie *Der Deutsche* niejaki J. A. Iwanów, opisując jako naoczny świadek przebieg ostatnich rozruchów w Petersburgu, przytacza następujące szczegóły o O. Gaponie: Człowieka, o którym mówi dziś świat cały, O. Gapona, widziałem już dawniej, a przed kilku dniami po raz ostatni. Jest to średniego wzrostu człowiek o przyjemnej Chrystusowej twarzy. Liczy on dziś około 40 lat i pochodzi z kolonii żydowskiej w Połtawskiej gubernii. Pop ze wsi sąsiedniej, polubił rozwiniętego, inteligentnego żydka, wziął go do siebie i ochrzcił, a następnie posłał do seminarjum. W 16 roku życia jednak, Gapona wypędzono stamtąd za utrzymywanie stosunków z podejrzanymi dziewczętami, poczem wstąpił on w charakterze pisarza do biura statystycznego gubernji. Jego gorąca wschodnia krew, zetknęła go tu z młodą piękną nihilistką, również żydówką, która poddała mu myśl popchnięcia drogą uboczną narodu do rewolucji, do której nie jest jeszcze dojrzały, mianowicie w szacie kapłana i patrioty. Protekcja pewnej liberalnej Ekscelencji, wyrobiła „skruszonemu grzesznikowi” ponowne przyjęcie do seminarjum duchownego. Następnie udał się ze swą kochanką do Petersburga i został tu kapelanem więzienia transitowego, przez które przechodzili zsyłani na Syberję. Przez szereg lat, nie wierząc ani w Chrystusa ani w nic wogóle, żył tu Gapon, udając pobożnego, aż do czasu, kiedy doszedł tam, dokąd dojść potrzebował... Dzięki sieci intryg, o których tomy spisać byłbym w stanie, był on między innymi kierownikiem lojalnej organizacji robotniczej, protegowanej przez policję“.

**Mianowania.** Wiedeń. (Tel.) Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował kandydata notarialnego w Wadowicach, Romana Armatysa, notariuszem w Jaworznie.

## Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 14 lutego. (Gleńda zbożowa). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Psz nca na kwiecień 19'94 do 19'96; pszenica na maj 19'78 do 19'80; pszenica na październik 17'42 do 17'34; żyto na kwiecień 15'44 do 15'46; żyto na październik 13'94 do 13'98; owies na kwiecień 14'20 do 14'22; owies na październik 12'24 do 12'28; kukurydza na maj 14'90 do 14'92; rzepak na sierpień 22'50 do 22'70 Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: m ierna. Usp. sobienie: dobre. Pogoda: zimno.

— **Wiedeń** 14 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredy 678'—, Akcje węg. Zakł. kred. 777'—, Akcje Anglobanku 295'—, Akcje Unionbanku 557'50, Akcje Laenderbanku 460'25, Akcje Bankvereinu 562'25, Akcje Bodencredit 1023'—, Akcje galic.

Banku hipotecznego 546'—, Akcje kolei państw 652'—, Akcje kolei połud. 89'25, Kolei Elbethal 417'—, Akcje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej 589'—, Akcje Alpiny 523'25, Akcje Rima Muranji 532'—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2489, Akcje fabryki broni 568'—, Akcje tureckie tytoniowe 331'—, Akcje galic-karpac, towarz. naftowego 1068'—, Oblig. węg. indemn. 98'20, Renta majowa 100'25, Austr. renta koron. 100'25, Węgierska renta kor. 98'10, 56 l. listy Towarz. kred ziemsk. 99'35, 4 proc. listy Banku hipot. 98'90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101'60, 5 proc. listy Banku hipot. 112'—, 4 proc. listy Banku krajowego 99'40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102'—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102'40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100'—, 4 prc. Gal. poz. kraj. z r. 1893 99'75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97'65, Losy tureckie 133'50 Marki 117'41, Ruble 253'0.

## Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

## Podziękowanie.

„Poczuwając się do miłego obowiązku złożenia gorącego podziękowania za łaskawie wyrażone współczucie i udział w obrzędzie pogrzebowym nieodżałowanego męża mego ś. p. Włodzimierza Kiszakiewicza, zmarłego dnia 10 grudnia w Obertynie, składam na tej drodze Wielebnemu Duchowieństwu miejscowemu i okolicznemu, zacnym kolegom zmarłego i znajomym jak nie mniej panu c. k. kanceliście rządowemu Okrępkiemu za pełne poświęcenia zajęcie się obrzędem pogrzebowym na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

Marja Kiszakiewiczowa  
Ludwik Motał  
c. k. sekretarz sądu.

## Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 b

**Baczność!** Majętny, uczciwy, pracowity gospodarz, poszukuje dzierżawy w pszennej glebie od 150—250 morgów. Łaskawe zgłoszenia: 230 Kuliaków, dworzec. 82

**Bilety wizytowe** litografowane i drukowane, zaproszenia i listy ślubne, poleca SEYFARTH & DYDYNKI we Lwowie przy placu Marjackim. 5

**Duży sklep** z kuchnią Grodecka 51. 86

**Księgi handlowe i gospodarcze** Papiery kancelaryjne, conceptowe i listowe poleca najtaniej Seyfarth & Dydynski we Lwowie, przy placu Marjackim. 6

**Koszule** frakowe, wizytowe i t. p. skład fabryczny, od zł. 1'50 poleca T. Górski Lwów. 43

**Malinowy sok** litra 2'40 k., Malinowe konfitury sło k ½ kg. 1'50 k., również inne soki, konfitury i marmolady wysyła Biuro ogrodnicze Lwów, Leona Sapiehy 31. — Detailicznie sprzedaje w handlu Hetmańska 8. 46

**Mieszkanie eleganckie** 4 pokoje, łyża, łazienka, erker, gaz, przynależności od maja, ul. Dąbrowskiego 4. 76

**Rządca** ekonom, żonaty z ukończoną szkołą rolniczą, tegi, energiczny rolnik, najlepsze referencje, pragnie zmienić posadę. „Rolnik” poste restante Lisko i. 10. 48

**Sklep z kuchnią** Gródecka 51. 77

**Strzelba białkista** piękna, znakomicie strzelająca, najnowszej konstrukcji z angielskim zamkiem, prawie nowa, bezdymnym prochem wypróbowana, prawka z najlepszej specjalnej stali, najlepszy express, lewka śrutówka bernard damast. Cena kupna 120 złr., zaraz z konieczności do sprzedania za 55 złr. Dworzak, leśniczy Mikuliczyn. 85

**Z powodn** sprzedaży majątku, poszukuje rutynowany rządca posady od 31 marca 1905 rekomendacje udzieli były właściciel JW. Zdzisław Skrzyński w Bachorzu ad Dynów. Świadectwa od wielu znanych WP. obywateli mogą na żądanie przedłożyć. Adres: J. N., Białowa, o. p. Białowa. 69

**56 ct.** ½ kila masła dworskiego w handlu Wład. Bażanta, Lwów, ulica Halicka i. 3, Towary korzenne po najniższych cenach. 84

Wydawca i odpowiesz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Plotrowskiego.